№ 218. Kraków 25 Września — Piątek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 24 września.

STATUTA

c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa kolei żelaznéj galicyjskiéj Karola Ludwika.

(Dokończenie.)

ROZDZIAŁ VI.

Rachunek roczny, prowizya, dywidenda, fundusz rezerwowy.

§ 48. *Prowizye od akcyj podczas budowy.*

Wkładki na akcye procentują się rocznie po pięć od sta począwszy od dnia wpłaty. Podczas całego trwania budowy jakiéj podjętéj przestrzeni kolei aż do otwarcia ruchu, mogą być wzięte 5% włożonego w nią, a żadnego jeszcze dochodu nieprzynoszącego kapitału, z kapitału Towarzystwa, i podzielone między akcyonaryuszów, o ile te 5% niewyrównają się nadwyżką z innych przedsiębiorstw w ciągu tegoż roku uzyskaną, wyżéj 5% prowizyi z kapitału w nie włożonego.

§ 49. *Rachunek całoroczny.*

Rachunki zamkną się 31 grudnia każdego roku, a bilans z wszystkiemi do niego należącemi rachunkemi i dowodami przedłożony będzie walnemu zgromadzeniu. Z dochodu brutto pokryte być mają przedewszystkiem wydatki utrzymania i ruchu, następnie potrzeby na pożyczki przez Towarzystwo zaciągnięte. Z pozostałego natenczas czystego dochodu opędzą się:

1) Prowizye wkładek na akcye po 5 od sta.
2) Kwota umarzania kapitału Towarzystwa.
3) Zwrot zaliczek przez państwo w skutek jego gwarancyi za prowizye i kwoty umarzania jakie udzielone być mogły w mierę dokumentu koncesyi.

Summa potem jeszcze do rozrządzenia zostająca stanowi nadwyżkę rocznego czystego dochodu.

Nadwyżka ta podzieloną zostanie, po odtrąceniu summy na fundusz rezerwowy przeznaczonéj, na korzyść akcyj umorzonych i nieumorzonych (§ 51).

§ 50. *Fundusz rezerwowy.*

Z nadwyżki rocznego czystego dochodu § 49 odłoży się kwota przynajmniéj 4 procentowa, ażeby jako fundusz rezerwowy na wydatki nieprzewidziane służyła. Gdy fundusz rezerwowy wzrośnie do summy dwóch milionów, natenczas może zgromadzenie walne to odkładanie zmniejszyć albo zupełnie znieść.

Należy wszakże takowe natychmiast rozpocząć znowu, gdyby fundusz rezerwowy niżéj summy dwóch milionów zeszedł.

§ 51. *Umorzenie kapitału akcyjnego.*

Umorzenie akcyj musi być w zakresie czasu najwyższéj koncesyi dokonane i takowe najpóźniéj w r. 1862 rozpoczęte.

W tym celu przeznaczoną będzie stósowna kwota umarzania, zostająca w należytym stósunku do kapitału nominalnego i wysokości prowizyi spłaconych zwolna akcyj i utworzy się fundusz umarzania, któremu przypaść mają procenta spłaconych akcyj.

Akcye umorzyć się mające będą oznaczone przez losowanie, które corocznie w czasie i w sposób jak to rada administracyjna oznaczy w Wiedniu publicznie odbywać się będzie. Posiadacze wylosowanych akcyj otrzymają w gotówce wpłacony rzeczywiście kapitał akcyj wedle ich nominalnéj wartości, wrez z prowizyą aż do dnia na wymianę przeznaczonego, i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były, a ich pierwotne akcye, wymienione będą na osobne na okaziciela brzmiące akcye użytkowania, które dają prawo do stosunkowego udziału w nadwyżkach rocznego czystego dochodu (§ 49).

Posiadacze tych akcyj użytkowania, których forma przez radę administracyjną z zastrzeżeniem przyzwolenia ze strony administracyi państwa oznaczoną będzie, mają z resztą z wyjątkiem 5%wéj prowizyi kapitału akcyjnego, która im się więcej nienależy, równe prawa jak posiadacze nieumorzonych akcyj.

Numera akcyj do umorzenia wylosowanych, ogłoszone będą w pismach publicznych w § 54 oznaczonych.

Zwrotna wypłata tych ostatnich akcyj odbywa się w miejscu siedziby towarzystwa w Wiedniu, albo w domach bankierskich, instytutach pieniężnych i agenturach Towarzystwa, począwszy od 1 stycznia roku po losowaniu następującego.

W miarę jak te akcye umorzone będą, ustaje gwarancya Państwa względem prowizyi od tychże akcyj.

§ 52. *Uzupełnienie funduszu umorzenia.*

Gdyby w przeciągu jednego roku lub lat kilka czysty dochód z przedsiębiorstwa nie wystarczał na umorzenie przeznaczonéj ku temu liczby akcyj, należy natenczas wziąść summę potrzebną do uzupełnienia funduszu umorzenia, z funduszu rezerwowego, który znowu z czystych dochodów lat następnych i to przed wypłaceniem dywidendy akcyonaryuszom uzupełnić należy.

§ 53. *Wypłacanie prowizyi i dywidend.*

Wypłata prowizyi odbędzie się półrocznie 1go stycznia i 1go lipca każdego roku.

Dywidenda zaś wypłaconą będzie po odbytem zgromadzeniu walnem 1go lipca dotyczącego roku.

ROZDZIAŁ VII.

Ogólne rozporządzenia, zmiana statutów, rozwiązanie.

§ 54. *Ogłoszenia towarzystwa.*

Wszystkie w tych statutach postanowione publiczne obwieszczenia i wezwania winny być ogłaszane w dziennikach urzędowych wychodzących w Wiedniu, Lwowie i Krakowie, tudzież w innych pismach publicznych przez radę administracyjną nadto jeszcze wybrać się mających.

§ 55. *Zmiana statutów.*

Gdyby doświadczenie wykazało potrzebę niektórych zmian w statutach albo dodatków do tychże, natenczas zgromadzenie walne jest upoważnione postarać się o to w myśl § 23. Uchwały jego w tym względzie ważne są dopiero po uzyskanem najwyższem zatwierdzeniu.

Zatwierdzenie takie potrzebnem jest także do przeprowadzenia uchwały względem przedłużenia bytu towarzystwa, podobnież zależy rozwiązanie Towarzystwa przed upływem trwania koncesyi od potwierdzenia administracyi Państwa (§ 23).

§ 56. *Rozwiązanie i likwidacya.*

W celu rozwiązania Towarzystwa zwoła rada administracyjna natychmiast zgromadzenie walne, które na jéj wniosek rodzaj i sposób likwidacyi oznaczy.

ROZDZIAŁ VIII.

Spory.

§ 57. *Sąd polubowny.*

Wszelkie spory, któreby powstać mogły między akcyonaryuszami jako takiemi, a towarzystwem z powodu wykładania tych statutów albo z powodu zarządu spraw Towarzystwa, rozstrzygane będą z wykluczeniem zwykłéj drogi prawnéj wyrokiem sądu polubownego. Każda strona oznacza dwóch sędziów polubownych, ci czteréj oznaczają piątego sędziego jako przewodniczącego. Jeżeli się względem przewodniczącego zgodzić nie mogą, wtedy los rozstrzyga między dwoma proponowanymi. Jeżeli propozycya na przewodniczącego nie nastąpi od któréj ze stron spornych w przeciągu dni czternastu licząc od dnia pierwszego zebrania się sędziów polubownych, natenczas obejmie przewodnictwo proponowany przez pierwszą stronę prezes, a późniejsze mianowanie drugiego jest nieważne.

Przeciw wyrokowi sądu polubownego apelacya nie ma miejsca.

ROZDZIAŁ IX.

Stósunek Państwa do Towarzystwa.

§ 58. *Prawo nadzoru Administracyi Państwa.*

Administracya Państwa wykonywać każe przysłużające sobie prawo nadzoru przez postanowić się mającego komisarza rządowego. Zadaniem jego jest wglądać w czynności Towarzystwa.

Winien on baczyć na to, aby Towarzystwo granic koncesyi nie przekraczało i wypełniało dokładnie postanowienia statutów jakoteż ogólne przepisy.

To ostatnie postanowienie niezawisłem jest od rozporządzeń §fu 12go dokumentu koncesyi.

§ 59. *Uwzględnienie wysłużonych wojskowych przy obsadzeniu posad.*

Towarzystwo obowiązuje się mieć wzgląd na wysłużonych wojskowych, ubiegających się o jaką posadę a ku temu uzdolnionych, przed innymi ubiegającymi się w miarę Cesarskiego rozporządzenia z d. 19go grudnia 1853 r.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 22 września.

ꕤ Wyjazd hr. Buola w téj porze roku do Karlsbadu, dał powód do pogłoski, że ważne stanowisko poruczone jego kierownictwu, mogłoby w razie dłuższej choroby powierzonem być komu innemu. O ile w téj pogłosce jest prawdy na przyszłość, nie wiadomo. To pewna, że hr. Buol już o wyjazd do Karlsbadu od dawna prosił i że ostatnie nagłe pogorszenie się jego zdrowia, uczyniło takowy koniecznym. Osoby, które w tych dniach widziały hrabiego, zaręczają, że jeżeli pod względem wesołości, zaszła wielka w nim zmiana, pod względem ufności i spokojności umysłu co do interesów państwa, bynajmniejszej dostrzedz trudno. Hr. Buol kieruje sprawami zagranicznemi cesarstwa od śmierci ks. Schwarzenberga. Myśli główne zostawione mu jakby w spuściźnie po owym pierwszym ministrze od rewolucyi, rozwinęły się i przeszły w skład systematu, którego objawienia i skutki widzieliśmy w rozszerzeniu wpływu Austryi w Niemczech, na Wschodzie i nawet we Włoszech. Przeczyć téj prawdzie byłoby niesłusznością. Lecz trudno się niezgodzić z tymi, którzy utrzymują, że można było w danej sytuacyi otrzymać więcej i stanąć korzystniej, albo przynajmniej usunąć te obawy, które o utrzymanie powyżej wspomnionego wpływu zaczynają się coraz głośniej objawiać. Przymierze między Austryą, Anglią i Francyą, zawarte po traktacie paryskim, trwa jeszcze: lecz czy stało się ściślejszem, czy słabszem? Powrót do dobrych stosunkow z Rosyą, czy wszedł w zakres rzeczy prawdopodobnych, jesli nie bliskich? Czy zbliżenie się Prus tak nagle do Francyi zmniejszyło donośność i rozciągłość sporu, który się w Niemczech między dwoma pierwszemi państwami, już od dawna w charakter żywotny, że tak powiem przekształcił? Nie podzielam mniemania tych *(Constitutionnel?)* co Austryę już w odosobnieniu politycznem dziś widzą; ale niezgadzam się również z tymi, którzy takowe odosobnienie za korzystne dla niej gotowi byliby uznać. Wypadki potwierdziły politykę rozpoczętą od 1848 r. Schodzić z téj drogi byłoby niebezpiecznem. Czekać, nim inni z niej zejdą, niekorzystnem. Co pod temi względami przyniesie przyszłość, zależeć już może od zjazdu w Stuttgardzie. Spodziewać się trzeba, że takowy odpowie życzeniom całéj Europy, która chce pokoju, a który utrzymać na długo, bez porozumienia się i zbliżenia wszystkich państw, byłoby przynajmniej rzeczą trudną. Na téj drodze, nawet krok pierwszy byłby lepszym, niż dalsze oczekiwania i dalsza niepewność.

NN. Państwo wrócili z obozu wczoraj wieczorem do Laxenburga. W przyszły czwartek trzecie wielkie manewra.

Bar. de Bruck otrzymał jak powiadają, pozwolenie cesarskie na swe projekta reform finansowych. Jak prędko takowe wejdą w życie, nie wiadomo.

Polecenia księcia de Grammont posła francuskiego w Rzymie, są jak tu twierdzą, kategoryczne w duchu reform. Grzeczność i ton próśb i rady pozostaną na wierzchu. Udarza tu obecność ks. Murata przy zjeździe w Stuttgardzie.

Paryż 20 września.

N. Według dowcipnego Sterna wiedza podobną jest do muzyki granéj po ulicach włoskich któréj można słuchać bezpłatnie. Korzystając z tego porównania puściłem się w podróż po Paryżu z nadzieją spotkania się z nowościami. Lecz na nieszczęście moje znalazłem ulice przepełnione publicznością cichą i poważną. Każdy niemal Francuz prowadzi damę pod rękę i od czasu do czasu zaszepce do niéj parę słów i potem zamilknie. Mieszkańcy Paryża w procesyi i w ubraniu świątecznem opuszczają stolicę i udają się do jéj okolic aby odetchnąć świeżem powietrzem. W niedzielę korespondent chociażby posiadał siłę Kulawego Djabła, Lesage, nie potrafi dowiedzieć się nowin politycznych, gdyż umysł publiczności zwrócony jest ku zabawom i rozrywkom.

Pomimo trudu nic nie dowiedziałem się na ulicach Paryża. Słońce piękne, podobne do słońca pamiętnego pod Austerlitz, przyświeca powolnie idącéj i spokojnie myślącéj publiczności. Toż samo słońce często także unosi się nad obozem Châlons, a jakkolwiek niebo przypomina czasy wojenne, usposobienia ogólne są za pokojem. Wówczas kiedy publiczność paryzka wydala się za miasto, to Anglicy i Angielki spieszą do czytelni po nowości z Indyj. Z wielką uwagą zagłębiają się w ogromne dzienniki i godziny przepędzają na czytaniu. Milczenie panuje uroczyste, niekiedy tylko nerwowe ruchy zdradzają oburzenie i chęć zemsty. Na fizyonomiach widać wyraz skoncentrowanéj woli i uwagi, świadczących o wielkości interesu i o podniesieniu duszy.

Sprawa indyjska przybiera coraz większe i groźniejsze rozmiary. Żywioły cywilizacyi zachodniéj występują do walki z przesądami, tradycyami i usposobieniami Wschodu. Sądząc z dzienników angielskich, wnosićby wypadało, że Anglicy dalecy są od uważania dzisiejszéj rewolucyi ze stanowiska ogólniejszego i głębszego. Do tego czasu nie mogą pojąć istotnych przyczyn tego powszechnego ruchu. *Morning Post* dziwi się nad niewdzięcznością Indyan. Za czasów naszego panowania zwiększyła się, utrzymuje on, produkcya indyga, cukru bawełny. Podatki są bardzo małe, albowiem na głowę przypada pięć szylingów, kiedy zaś w Anglii 36. A jednakże pomimo tych dobrodziejstw, Indyanie się buntują i niechcą znosić dłużéj obcego jarzma. O niewdzięczni! Anglicy pozytywni z natury i z usposobień, najdelikatniejsze pytania duszy tłómaczą powodami materyalnemi. Przed parą laty p. D'Israeli powiedział, iż w naszym wieku koleje żelazne zastąpiły zakony: to śmieszne twierdzenie charakteryzuje sposób myslenia ludzi nawet wykształconych. Na szczęście, p. Philaret Chasles po długiem milczeniu odezwał się w *Journal des Débats* i przyrzeka wyjaśnić ze stanowiska filozoficznego dzisiejszą rewolucyę indyjską; może Anglicy

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

PRZEGLĄD

usiłowań rolniczo-przemysłowych.

(Dokończenie.)

Ziemniaków krajowéj produkcyi przypada na każdego mieszkańca w Galicyi 5,62 meców, w Szląsku 3,84, w Morawie 3,73, w Czechach 3,42, w Niższéj Austryi 1,89, w Salcburskiém 0,77, w Bukowinie 0,74. Z liczb tych i z następnych a wyrażających ilości buraków, grochów, kapusty i roślin handlowych wyprodukowanych w każdéj z tych prowincyj, wypada wnioskować, że w Galicyi uprawa roślin okopowych i handlowych, wyjąwszy chmielu, przenoszoną bywa nad uprawę zboża. W mowie będące kraje produkują bowiem, podług obliczeń z roku 1851:

	meców buraków,	grochów,	cent. kapusty,	lnu,	konopi	tytoniu	chmielu.
Niższa Austrya	1,600,000	90,000	600,000	16,400	7,600	—	40
Czechy	3,200,000	1,298,000	3,000,000	198,000	7,900	—	36,000
Galicya	3,000,000	1,000,000	24,000,000	266,000	485,000	117,200	1,700
Morawa)	9,200,000	690,000	7,000,000	34,100	25,000	—	2,200
Szląsk)		80,000		27,100	1,800		
Bukowina	22,000	24,000	930,000	12,000	24,700	—	100

Oleju lnianego i rzepakowego produkuje Galicya 140,200 cent. Czechy 17,100, Morawa 7,200, Bukowina 4,500, Szląsk 2,000, Niższa Austrya 1,300, Salcburskie 300 cent.

Znaczna bardzo w porównaniu do wspomnionych krajów produkcya w Galicyi roślin handlowych, każe domyślać się wielkiéj produkcyi siana dla utrzymania potrzebnéj ilości zwierząt gospodarskich, a ztąd potrzebnego nawozu. Tak jednakże nie jest, gdyż

Galicya produkuje rocznie	62,298,000	cent. różnego siana.
Czechy „ „	47,454,000	„ „ „
Niższa Austrya „	19,679,000	„ „ „
Morawa „ „	19,413,000	„ „ „
Salcburgskie „ „	7,510,000	„ „ „
Szląsk „ „	3,715,000	„ „ „
Bukowina „ „	1,900,000	„ „ „

W liczbie tych prowincyj produkują słomy najwięcéj Czechy, bo 75,394,000, gdy Galicya 46,717,000 cent.

Z powodu trudnego obliczenia przestrzeni lasem rzeczywiście porosłéj, a trudniejszego jeszcze obliczenia przyrostu rocznego drzewa, w każdym kraju są liczby tyczące się produkcyi lasowéj, bardzo niepewne i mogą być tylko za prawdopodobne poczytywane. Podług tych przypada rocznie:

				sąga drzewa na mieszkańca
w Niższéj Austryi	1,14	sąga z morga lasu	i	0,72
w Salcburgskiém	1,25	„ „	„	1,12
w Czechach	1,42	„ „	„	0,68
w Morawie	1,24	„ „	„	0,63
w Szląsku	1,14	„ „	„	0,72
w Galicyi	1,02	„ „	„	0,70
w Bukowinie	1,12	„ „	„	1,10

Węgli kamiennych wykopują rocznie:

Niższa Austrya	1,180,783	cent.
Czechy	7,126,050	„
Morawa	2,355,431	„
Szląsk	2,974,893	„
Galicya	951,049	„

Torf kopie tylko Morawa, rocznie 130,444 cent.

Biorąc miarę z rządowych lasów, przynosi rocznie mórg lasu czystego zysku: w Czechach 5,29, w Niższéj Austryi 4,19, w Salcburgskiém 0,13, w Galicyi 0,17, w Bukowinie 0,11 złr. m. k.

Podług obliczeń z roku 1851 przypada koni na milę kwadratową w Galicyi 389, w Morawie 283, w Szląsku 239, w Niższéj Austryi 208, w Czechach 176, w Bukowinie 168, w Salcburgskiém 86 sztuk. Sto koni przypada w przecięciu w Galicyi na 953 ludzi, w Bukowinie na 1403, w Salcburgskiém na 1443, w Morawie na 1804, w Szląsku na 2239, w Niższéj Austryi na 2394 ludzi.

Bydła rogatego przypada na milę kwadratową w Salcburgskiém 1220 sztuk, w Czechach 1172, w Galicyi 1054, w Niższéj Austryi 1028, w Szląsku 1103, w Bukowinie 865, w Morawie 819. Sto sztuk bydła rogatego przypada w Salcburgskiém na 101 ludzi, w Bukowinie na 274, w Galicyi na 352, w Czechach na 453, w Niższéj Austryi na 484, w Szląsku na 485, w Morawie na 623.

Owiec przypada na milę kwadratową w Czechach 1680, w Szląsku 1472, w Salcburgskiém 1458, w Morawie 1200, w Niższéj Austryi 1129, w Bukowinie 1047, w Galicyi 702. Sto sztuk owiec przypada na 85 ludzi w Salcburgskiém, na 226 ludzi w Bukowinie, na 316 w Czechach, na 363 w Szląsku, na 425 w Morawie, na 440 w Niższéj Austryi, na 529 w Galicyi.

Sto kóz przypada w Bukowinie na 828 ludzi, w Salc

skorzystają z jego głębokich i trafnych spostrzeżeń.

Wszystkie niemal dzienniki angielskie starają się obudzić patryotyzm w narodzie. Duch wojenny wszędzie panuje i na każdéj przebija kolumnie. *Times* odzywa się, zwłaszcza do klas wyższych, przypominając im ich obowiązki i powołanie. Cnoty rycerskie i obywatelskie powinny zdobić szlachtę skoro chce utrzymać się przy sterze rządu i na czele narodu. Skoro społeczeństwa przyjdą do tego stopnia, iż na podobieństwo Włochów, jak twierdzi Stendhal, każdego szlachcica odznaczającego się energią i męzkiemi zatrudnieniami nazywać będą *un scioco*, a pierwszy lepszy artysta większe w nich budzić będzie poważanie, jak zasłużony jenerał, natenczas rola ich polityczna się skończyła, a w miejsce forum i parlamentu wystarczą im teatry i balety. Lecz ani szlachta angielska, ani naród angielski nie znajduje się w tém smutném położeniu. Owszem liczyć można na jego energię i wytrwałość, a jeżeli utraci Indye, to dopiero po heroicznych czynach i po olbrzymiem poświęceniu.

Pomimo przymierza francusko-angielskiego, dzienniki angielskie zdradzają nieukontentowanie z powodu zjazdu Cesarzów w Stutgardzie. Złośliwość ich objawia się w sposób dosyć ordynaryjny. Korespondent z Châlons do *Timesa* opisuje bardzo szczegółowo życie i czynności obozowe. Donosi, iż masy ludu się gromadzą i krzyczą: niech żyje Cesarz! a potem dodaje: 99 moutons et un Champenois font 100 bêtes. Korespondent *Morning Chronicle* wychwala grzeczność oficerów francuskich, którzy z uprzejmością przyjmują gości ich odwiedzających, lecz daléj z przekąsem dodaje, iż nie zbywa na szampanie.

W opinii przynajmniéj korespondentów, zjazd Cesarzów w Stutgardzie przybiera szczególny charakter. *Le Nord* znudzony rozmaitemi domysłami i wnioskami jakie gazety podają, twierdzi, iż dzisiaj ani Cesarz francuski, ani rosyjski nie wiedzą dokładnie celu swéj podróży. Nie ma co mówić, trafne rozwiązanie wątpliwości i głęboka polityka.

Cesarz tutejszy ma podobno wyjechać dnia 22go, zatrzymać się trochę w Baden-Baden, a potem udać się do Stutgardu. Wieści krążą, że ma pojechać do Darmsztadu a nawet do Arenenberga. Jakkolwiek dzienniki zaprzeczają przyjazdowi Cesarza rosyjskiego do Paryża, niektórzy jednakże nie tracą w téj mierze nadziei.

Cesarz rosyjski przybył dnia 17go do Darmsztadu wraz z swą dostojną małżonką. Lecz ani Cesarzowa francuska, ani rosyjska nie będą w czasie obrad w Stutgardzie.

Książę Napoleon pojechał do Eaux-Bonnes. Ambasada angielska robi przygotowania do przyjęcia księcia Cambridge. Lord Elgin przyjechał do Kalkuty w celu zastąpienia Canninga dotychczasowego rządcy. Wiadomości podane przez *l'Indépendance belge* o słabości Collina Campbella łatwo mogą się potwierdzić, gdyż jest już w podeszłym wieku i liczy lat 67.

Emil Girardin wraz z swą żoną przebywa w Neapolu i przygląda się manewrom wojska. Życzymy mu wszelkich przyjemności wywdzięczając się za to, iż poprzestał bałamucić świat swemi teoryami o wolności bezwzględnéj, o solidarności podatku i kredytu, i innemi podobnemi niedorzecznościami.

Châlons 16 września.

B. Powracam z obozu, o którym tyle dzienniki francuzkie i zagraniczne pisały i któremu tak rozmaite cele naznaczają. Obóz leży o sześć mil drogi od Châlons. Przestrzeń tę za parę dni przebiedz będzie można trybem postępowym. Koléj żelazna wkrótce będzie otwartą. Ja jeszcze skazany byłem na lokomocyę starodawną; odbyłem podróż na wierzchołku dyliżansu, czyli jak jeden łacinnik tłumaczył: *summa diligentia.* Bardzo pożądaną jest koléj żelazna, bo ani poczta, ani przemysł nie jest w stanie zadosyć uczynić licznym żądaniom. Nie podróżni ale gromady ciekawych spieszą do obozu, nie licząc wojskowych. W powozie, na którego szczycie siedziałem, było dwóch rosyjskich zapewne wyższych oficerów, miarkując po wieku i po jedynym krzyżu ś. Jerzego, któren z pewną przesadą wywiesili. W drodze dużo o ilem mógł dosłyszeć rozprawiali z podróżnemi, a przy wypoczynkach zaczepiali każdego prawie żołnierza wprowadzając materyą o ostatniéj wojnie; kilka dowcipnych odpowiedzi zabawiło nas. Kraj po którym się jedzie i w pośród którego leży obóz, jest najjednostajniejszym i najnędzniejszym jaki mi się zdarzyło widzieć we Francyi. Wszędzie płaszczyzny, wegetacya licha, drzewa nader rzadkie. Winienem w tém miejscu objaśnić czytelników co do znaczenia wyrazu francuskiego obóz (camp). Obozem nazywają Francuzi całą przestrzeń przez rząd najętą lub przeznaczoną na manewra wojskowe. To zaś co w naszym języku nosi nazwę obozu, to we francuzkim nazywa się obozowaniem (campement). Obóz ma 15 kilometrów obwodu, ale po za tym obrębem ciągną się płaszczyzny, które choćby były zasiane, wojsko gdy mu wypadnie to tratuje, a rząd hojnie za to właścicieli zapłaci, przeto można śmiało przypuścić, że trzy lub cztéry razy większy korpus jak obecny pomieścić się i manewrować kiedyś będzie mógł. Zatknięte tablice oznaczają terytoryum obozu, ale dopiero zbliżając do wsi Murmelon dostrzedz można ślady bytności wojsk. Na prawo z daleka pokazano mi gruppę baraków. To bióra administracyi. Zapytałem skwapliwie o piece obozowe tak pięknie opisane w *Indépendance belge, Patrie, Constitutionnelu* i t. d. Byłem ciekawy tak ważnego zakładu, tak pożytecznego wynalazku. Dowiedziałem się od towarzysza podróży, oficera sztabu, że na później wypada mi odłożyć zadowolnienie ciekawości mojéj. Piece istnieją w wyobraźni dziennikarzy, a są dopiero w projekcie ministra wojny. Gwardya chleb ma dostarczany przez intendenta, ale gdzie pieczony? tego nie umiał powiedzieć. Wjechawszy na wzgórze panujące nad okolicą, poważny się widok przedstawia. Obozowanie (campement), o którego położeniu i rozciągłości zaraz powiem, przedstawia się w najzupełniejszéj postaci. Ogół i szczegóły oko dokładnie pojmie i dostrzeże. Powiedzmy od razu prawdę. Widok uderza, ale nie zachwyca, nie wabi. Płaszczyzna kredowata, ogołocona z wszelkiéj wegetacyi, bez pozoru nawet cienia, płaszczyzna wszędzie i zawsze, a na niéj baraki i namioty symetrycznie ustawione. Oto obóz. W Warszawie przed 1831 rokiem był obóz na Powązkach. Obóz tylko piechoty, ale był to ogród Armidy w porównaniu obozu pod Châlons.

Parę wiosek, z których jedna Murmelon stanowiąca podstawę obozowania, położona o kilometr za pierwszą linią, w tych wioskach trochę drzew i trochę zieloności, oto całe urozmaicenie krajobrazu. Oficer sztabu skarżył mi się na trudność obierania punktów dyrekcyjnych, wśród téj niekończącéj się pustéj przestrzeni.

Jadąc drogą od Châlons, gdy się dosięgnie wzgórza, o którém wyżéj mówiłem, widać najprzód na lewo grupę baraków i namiotów. To główna kwatera cesarska, odznaczająca się nadto dwiema powiewającemi flagami; trochę daléj na lewo kilka baraków i kilka namiotów, to kwatera Majora-jenerała Saint Jean d'Angely. Ten tylko jeden jenerał ma przywiléj mieszkania w budynku drewnianym, wszyscy inni stoją pod namiotami. Korpus gwardyi zostawiwszy po dwa szwadrony kawaleryi, po batalionie piechoty i dwie bateryе artyleryi w garnizonach i Paryżu, cały wyruszył do obozu. Obecnie cyfra obozujących jest 21 tysięcy ludzi. Na rok przyszły zapowiadają daleko więcéj. Wojska te tak są rozstawione: kawalerya i piechota w pierwszéj linii frontem do głównéj kwatery Cesarza, artylerya i pociąg w drugiéj z tyłu za prawem skrzydłem. Ta druga linia jest uwzględniona, ma bowiem tuż pod bokiem wioseczkę i opiera się o krzaki sosnowe. Pierwsza linia wyciągnięta jest równolegle do wsi Murmelon przeszło o kilometr naprzód. Na prawem skrzydle kawalerya, we środku grenadyery ze Zuawami, a na lewéj woltyżery ze strzelcami. Rozległości ma 8 kilometrów. Zmierzyłem ją memi nogami. Trzeba dwie godziny dobrego chodu do przejścia z prawego na lewe skrzydło. System rozciągania linii obozowéj może mieć swoje zalety pod względem hygienicznym, ale cóż to za utrudzenie służby, jaka strata czasu w zbieraniu. Namioty uszykowane są w cztery rzędy. Piąty przed frontem złożony z kolumn broni pokrytych płótnem. W szóstym w tyle stoją pod jedną linią baraki z nieheblowanych i niespajanych tarcic budowane, w których mieszczą się kuchnie i inne warsztaty, jakoteż stajnie dla koni sztabowych rasy angielskiéj. Jenerałowie chętnie dzielą trudy z żołnierzami, ale dla swoich dżianetów wyrobili pewne przywileje. Nie względność aliansowa, nie względy polityczne, ale obawa strat pieniężnych są przyczyną tego przywileju. Koń angielski jest podobny do żołnierza angielskiego. Potrzebuje wygód ażeby był dobrym. A że o wygody w biwaku trudno przeto *volbluty* i t. d. bardzo są niedogodne w kampanii. Dowiodła tego wojna wschodnia. Namioty piechoty są okrągłe, kawaleryi i artyleryi prostokątne i w sześcian zakończone. W pierwszych po ośmiu, w drugich po 13 ludzi sypia. Namioty oficerskie niczém się nie różnią od żołnierskich. Porucznicy i podporucznicy sypiają po dwóch w namiocie. Inni oficerowie mają każden dla siebie namiot, jenerałowie tyle ile zapotrzebują. Rozkazem cesarskim wzbronione są wszelkie ozdoby i upiększenia noszące cechę trwałości. Dowcip tak obfity w pomysły żołnierza francuskiego, ogranicza się więc tylko na obkopywaniu i groblowaniu około namiotów celem ustrzeżenia się od wylewu wód w czasie deszczów. Myśl Cesarza przebija się w całym wewnętrznem i zewnętrznem urządzeniu obozu. Jest to zbiór wojska mający na celu ćwiczenie i hartowanie żołnierza. Wszelki wytwór, wszelki zbytek staranie jest wykluczony. W kilku wyrazach można streścić charakter tego zakładu: „Mało dla oka, wszystko dla rzeczy. Dużo wygody, a mało wystawy.“ Zaledwie na usilne prośby dozwolono przed frontem pułków, wystawić pomniki, które artyści szczerze pułkowi dosyć gustownie z kredy wykonali. Są to nie wielkie kolumny, na wierchołku których osadzono orła bez korony, (nie wiem prawdziwie dla czego). U podstawy wypisana legenda pułkowa.

Dawną gwardyę cesarską połączono węzłem powinowactwa z nową, tym sposobem niektóre legendy zaczynają się od Marengo, a wszystkie kończą Sebastopolem. Na prawém skrzydle stoi sześć pułków kawaleryi. Konie pod gołém niebem stoją uwiązane na sposób turecki za prawą nogę do wyciągniętego i na ziemi spoczywającego sznura. System jest praktyczny. Zapobiega często przytrafiającym się i bardzo w skutkach niebezpiecznym wyrywaniom się koni. Żołnierze nie bardzo chwalili ten rodzaj uwięzi. W ogólności obozowanie schludnie utrzymywane. Wszystko co nienależy ściśle do służby wojskowéj, wydalone do wsi Murmelon. Kupczącym wolno tam kramy zakładać, ale nie wolno po obozie kupczyć. Policyę w obozie trzymają wojskowi. Władza żandarmów zaczyna się po za krańcami. Drażliwości nieprzezwyciężone spowodowały te rozporządzenia. Nienawiść bardzo niesłuszna do osoby szanownéj żandarma podzielaną jest wraz z bluzowiczami przez żołnierzy i podoficerów. Na parę dni przed moją wizytą znaleziono żandarma przywiązanego do drzewa. Przepędził tak noc całą. Figel miał być konceptem zuawów, zwykle zouzou zwanych. Władza czuwa nad jakością i ceną trunków. Kupcy z tego powodu podnoszą ceny. Żołnierze nie bardzo radzi z téj troskliwości, skarżą się na drogość, już ochrzcili wieś Murmelon tytułem *Coquinville* lub *Kamiesch*, co w języku żołnierskim znaczy toż samo. Tymczasem kupczących to nie zraża, zakłady się wznoszą. Nawet już salę balową urządzono pod gołém niebem. Za pułkiem grenadyerów wystawiono teatr. Trupa amatorska trzy razy na tydzień daje płatne podług stopni przedstawienia. Nie braknie i na autorach dramatycznych, którym jak mi mówiono, nie zbywa talentu. Cesarz bywa w teatrze i zarówno dba o rozrywki jak i o inne potrzeby żołnierza.

Trafiłem szczęśliwie na dzień wielkich manewrów; nim o nich coś powiem, przejdźmy się do głównéj kwatery Cesarza. Leży ona o kilometr drogi od pierwszéj linii. Tuż przed mieszkaniem Cesarza na wzniesieniu pod dachem czterema kolumnami wspartym, stoi ołtarz a na nim wielki krucyfiks. To kaplica obozowa. Mszy świętéj słuchać może cały korpus, patrząc na ofiarującego. Biskupi z okolic i arcybiskup z Rheims obrzędowali już w tym imponującym choć skromnym przybytku Bożym. Cesarz mieszka w pawiloniku wytwornym prostotą. Front o czterech oknach z drzwiami środkowemi i gankiem. Mówiono mi, że ma tylko pięć pokoi. Dach pokryty cynkiem, korpus powleczony drelichem w pasy dla zaspokojenia zapewne sumienia; tym sposobem Najjaśniejszy Pan mieszka pod namiotem z płótna. Po bokach dwie altany tego samego stylu, o jednych drzwiach szklanych z frontu i dwóch oknach po bokach; dwa daléj *chalets* szwajcarskie, nieco obszerniejsze, stanowią pierwszą linię budowli, z których się składa cesarska osada. Z tyłu za niemi baraki i namioty. W namiotach szwadron stu-gwardzistów, w barakach służba, kuchnie, stajnie, bióra itd. Szczupłość pomieszkania nie dozwala na raz jeden spraszać wiele gości. Marszałkowie kolejno wzywani bywają. Przy mnie był Canrobert tylko. Świta cesarska nie liczna. Nic łatwiejszego jak widzieć osobę cesarską i nawet śledzić wszelkie jéj ruchy, a nawet dosłyszyć i mowę. Cesarz wstaje bardzo rano, i jak tylko wyjdzie na ganek, aż do późnéj nocy ma przed sobą tłumy ciekawych, który nie nasyci się nigdy jego widokiem, bo się ciągle zmienia. Wszystkie części świata dostarczają kontyngensa, a lud wiejski z okolic dopełnia liczby, która prawie zawsze dochodzi 3000 głów. Wszystko to otacza mały dziedziniec, ogrodzony maleńkim płotkiem, ze zwiędniętéj już chciny. Dwóch szyldwachów przy wejściu i oficer służbowy czuwają tylko nad tem, żeby się natrętni nie wdzierali na dziedziniec i powoli nie posuwali aż do mieszkania Cesarza. Zresztą najmniejszéj trudności i zupełna z obu stron swoboda. Cesarz wychodzi, przechadza się, rozmawia, pali cygaro i pali ciągle, a widze przerywają monotonność stacyi głośnemi nieraz wiwatami. Trafiłem w chwilę śniadania. Sala jadalna w jednym z *chalets* przezroczysta jak latarnia, można nietylko biesiadujących, ale i potrawy dopatrzyć. Musi być w tym ułatwionym przystępie wyraźna wola i myśl wyższa.

Cesarz w obozie chce używać militarnéj swobody i zarazem dać dowód nieograniczonego dla wojska zaufania. Nic tu nie przypomina godności cesarskiéj, wszystko odznacza wodza i wodza praktycznego. Zdziwiony byłem szczupłą liczbą przybocznych oficerów Cesarza.

W czasie manewrów czterema tylko adjutantami posługiwał się Najjaśniejszy Pan.

O godzinie 12téj Cesarz siadł na koń. Publiczność piesza, konna i wózkowa ruszyła za nim. Jechał umyślnie stępo z wiorstę drogi (wiorsta to prawie kilometr) wśród podobnie niczém niepowściąganéj eskorty. Ubawił Cesarza i przytomnych wieśniak, któren na koniku mając na przodzie wyrostka syna, zwijał się i biczował szkapę w jedynym celu, ażeby się kilka razy spotkać z Cesarzem i krzyknąć mu *vivat.* Po kilku podobnych obrotach znikł jak strzała.

Podczas kiedy wszyscy dążyli za Cesarzem, któren nakoniec w galopie opuścił towarzystwo, ja tymczasem zbliżyłem się do frontu wojsk na linię występujących. Zachwycający to widok 20sto-tysięcznego korpusu na raz jeden na odgłos bębnów, trąb itd. stawającego pod bronią.

Na rozkaz dowódzców komendanci kompaniami i szwadronami wykładali żołnierzom szczegółowo mające się w dniu tym odbywać manewra. Rozkaz dzienny cesarski zwykle takowe wylicza. W tém militarném piśmiennictwie łatwo dostrzedz można tę samą jedność, tę precyzyę i zwięzłość, która cechuje wszystkie mowy cesarskie. Bo też rozkazy dzienne są szczerze pióra wyłącznie monarszego. Przypuszczanie żołnierza do wiadomości ogólnych ruchów wojskowych, zdaje mi się być bardzo zbawiennym środkiem. Podnosi to uczucie, godność osobistą, rozwija pojęcie i podżega ambicyą. Zresztą kto w tornistrze nosi buławę marszałkowską, ten ma prawo nawet pod karabinem wiedzieć powód i cel ruchów najobszerniejszych.

Korpus gwardyi składa się prawdziwie z wyborowych żołnierzy. Na stopie jednak, na któréj dziś stoi instrukcya w armii francuskiéj, nie wątpię, że i liniowe korpusy równie-by jak gwardye manewrowały. Trudno z większą pewnością, szybkością i precyzyą wykonać liczne i skomplikowane obroty, którym przyglądałem się przez cztery godziny. Korpus dwudziestotysięczny złożony w należytym stosunku z trzech gatunków broni, zwijał i rozwijał się, odmieniał fronty, atakował lub cofał się z ogniem lub bez ognia, szybkim lub wolnym ruchem w miarę potrzeby, według domniemanych ruchów nieprzyjaciela, a zawsze z zadziwiającą precyzyą. Trudno w téj przestrzeni więcéj urozmaiconych wykonać manewrów. O godzinie piątéj wojska wracały do namiotów. O szóstéj puszczony był olbrzymi balon kosztem Cesarza, któren czasem wojsku, a wojsko nawzajem jemu daje widowiska. Pojutrze ma być wielka fantazya (karusel) arabski, w któréj 1200 ludzi będzie brało udział.

Przed odjazdem jadłem obiad w namiocie żołnierskim, skosztowałem *de la gamelle.* Wyborna zupa, bardzo dostateczna strawa. Żołnierz ma cztery razy na tydzień mięso, trzy razy świeże, raz solone, wino co dzień, chleb biały. Trudno lepszego utrzymania. Żołnierz francuski jest niezaprzeczenie najlepiéj utrzymywanym w Europie, lepiéj nawet od angielskiego, któren materyalizm musi opłacać ciężkiem poniżeniem moralném. Za kilka dni korpus wychodzi na parę dni marszu, biwakować będą pod gołém niebem. Piechota jednak ma doskonałe tak nazwane *tentes abris*, które żołnierze z sobą na tornistrach noszą. Mówiono mi o bliskim ataku na Rheims (ośm mil francuskich odległym). Spodziewają się co noc alarmu.

W Châlons miałem sposobność oglądać pociąg cesarski świeżo zbudowany kosztem kompanii de l'Est

---

burbskiém na 1678, w Galicyi na 2288, w Szląsku na 2470, w Niższéj Austryi na 3950, w Morawie na 4315, w Czechach 4356.

Świń chowa najwięcéj Szląsk. W kraju tym przypada na milę kwadratową 1290 sztuk świń, w Bukowinie 606, w Galicyi 496, w Morawie 429, w Niższéj Austryi 326, w Czechach 270, w Salcburgskiém 260. Stosunkowo do ludności obfituje w nierogaciznę najbardziéj z tych krajów Bukowina, gdzie sto sztuk nierogacizny na 391 ludzi przypada. Najmniéj w stosunku do ludności mają świń Czechy, bo 100 sztuk przypada na 1965 ludzi.

W Galicyi przypada na 1 konia 10,46 morgów ornego gruntu, w Salcburgu 11,14, w Bukowinie 11,69, w Morawie 17,88, w Szląsku 19,16, w Niższéj Austryi 19,46, w Czechach 24,46. Prócz Węgier i liczonych do nich prowincyj jest Galicya najobfitszą w konie, w całém austryackiém państwie.

Czechy, Szląsk, Morawa, Niższa Austrya i Salcburskie przewyższają zapewnie Galicyę jakością bydła, ze względu na dobre jego karmienie, ale nie przewyższają jéj ze względu na przymioty potrzebne bydłu krajowemu. W tuczności i zdatności do roboty może się tylko pincgauerska rasa z podolską mierzyć. Czeskiej rasie i mieszańcom różnych ras niemieckich w wspomnionych prowincyach, nieustępuje w użyteczności dobrze karmiona rasa zachodniej Galicyi, a szwajcarską upowszechnioną w krajach czeskich podobnie jak pincgauerską w Austryi, przewyższa o wiele co do mleczności rasa holenderska, rozszerzająca się coraz bardziej w Galicyi. Nierogacizna hodowana w Galicyi, jest téj saméj rasy co i nierogacizna hodowana w mowie będących krajach.

W pasiecznictwie zajmuje Galicya po Węgrzech pierwsze miejsce w monarchii austryackiej i produkuje rocznie 14,230 ctn. miodu, a 5900 ctn. wosku, Bukowina 650 ctn. miodu, a 700 ctn. wosku, Czechy 6870 ctn. miodu a 2250 wosku, Morawa 3520 miodu a 1030 wosku, Niższa Austrya 1020 ctn. miodu a 410 ctn. wosku, Szląsk 580 ctn. miodu a 210 wosku, Salcburskie 80 ctn. miodu i 30 ctn. wosku.

Jedwabnictwo jest we wszystkich tych prowincyach dopiero usiłowaniem. W Niższéj Austryi i w Czechach, gdzie najwięcej w téj mierze osiągnięto, wynosi roczna produkcya oprzędów w Czechach 4 ctn. w Niższéj Austryi 14 ctn.

Niepowodzenie i upadek w Galicyi Towarzystwa zawiązanego celem podniesienia produkcyi roślin przędzalnych i udoskonalenia otrzymanych z nich wyrobów, nie rokują wcale powodzenia jedwabnictwu w Galicyi. — Z drugiej strony zachęcić może galicyjskich miłośników jedwabnictwa, do wytrwania w téj nowéj dla naszego kraju produkcyi płodów źwierzęcych, zaszczytna gorliwość *Spółki jedwabniczéj* w Królestwie Polskiem. Zwalczono tam bardzo szczęśliwie pierwsze trudności w założeniu krajowéj rozwijalni jedwabiu i szkółki morw i jedwabników i jest niepłonna nadzieja, iż z ofiar złożonych przez miłośników jedwabnictwa utworzy się w ciągu lat korzystna produkcya krajowego jedwabiu.

Podług obliczeń bióra statystycznego w Wiedniu przypada w rocznéj konsumpcyi mięsa na każdego mieszkańca w Salcburskiem 87,2 fnt. rocznie, w Bukowinie 45,0 fnt. w Galicyi 28,9, w Szląsku 22,7, w Czechach 22,6, w Niższej Austryi 21,8, w Morawie 16,4 fnt. W przecięciu z całego państwa austryackiego przypada rocznie na każdego mieszkańca 30,8 fnt. mięsa.

Konsumpcya ta jest małą w porównaniu do krajów zachodnio-europejskich, gdyż w Saksonii przypada na mieszkańca 32 fnt. mięsa rocznie, w Prusach 35 fnt. w Wirtembergskim 39 fnt. we Francyi 35 fnt. w Anglii 116 fnt. Natomiast jest konsumpcya mięsa w Wiedniu o wiele większą od innych miast stołecznych i przewyższa ją tylko konsumpcya mięsa w Monachium, gdyż w Wiedniu przypada rocznie na mieszkańca 180 fnt., w Londynie 135 fnt. w Paryżu 82 fnt. w Berlinie 91 fnt. w Monachium zaś 196 fnt. Przyczyną tego jest zapewnie niedostatek i wysoka cena ryb w Wiedniu i Monachium, a dostatek i taniość ich w Londynie.

Hain radca ministeryalny oznacza roczną produkcyę cukru w austryackiem państwie na 275,000 ctn. konsumcyę na 750,000 ctn. na mieszkańca przypadało przeto w przecięciu z całego państwa w r. 1851 1,9, W Rosyi europejskiej przypada na mieszkańca 0,9 fnt. cukru rocznéj konsumcyi, w Prusach 3 fnt. w Francyi 3,5 fnt. w Anglii 26 fnt.

Mleka przypada, podług obliczeń bar. Redena, na każdego mieszkańca rocznie 956 masów w Salcburskiem, 197 masów w Szlązku, 173 m. w Galicyi, 167 w Bukowinie, 166 w Czechach, 147 w Niższej Austryi, 136 masów w Morawie.

Masła produkują w liczbie tych prowincyj, najwięcéj Czechy, potem Galicya, pierwsze 536,000 ctn. rocznie, druga 303,000 ctn.

Sera produkuje rocznie Galicya 386,000 ctn. Czechy 242,000 ctn. Przyczyną tego jest większa ilość owiec utrzymywanych dla mleka w Galicyi niżeli w Czechach.

Wartość morga produkcyjnéj ziemi ocenia statystyka w Czechach na 193 złr. m. k., w Morawie na 180 złr. w Niższej Austryi na 172 złr. w Szlązku na 124 złr. w Salcburskiem na 75 złr. w Galicyi na 69 złr. w Bukowinie na 52 złr.

R.

na podróż Cesarstwa do Niemiec. Jest to najwytworniejsza miniatura pałacyku. Damy nawet honorowe mają osobne gabinety z łóżkami. Salon wytworny. Teras z kwiatami do palenia cygar. Kuchnia, biuro, słowem niczego nie brakuje. Pociąg ten kosztuje 400,000 fr.

Wiedeń 23 września. W tych dniach udaje się do Karlsbadu do kąpiel Minister spraw zagranicznych hr. Buol, który ma być cierpiący tak dalece, że nie może pełnić obowiązków urzędu swojego. Dotąd niewiadomo kto zastąpi ministra pod nieobecność jego. Okoliczność ta dała nawet powód do pogłosek o zupełnem usunięciu się tego ministra, co wszakże niczem poparte nie zostało.

— Dziennik prawniczy *Gerichtshalle* zamieścił następujące orzeczenie najwyższej izby sądowej: Skutki sekularyzacyi zakonnika zaczynają się dopiero od chwili w której takową biskup wykonał i niemogą odnosić się do epoki wydania przez papieża upoważnienia biskupowi do tego kroku.

— Prezydent niegdyś Rpltéj Weneckiej Manin, umarł w Paryżu 22go.

Niemcy.

Pobyt cesarstwa rosyjskich na dworze heskim w Darmstadzie, ściąga tam książąt niemieckich i wielką liczbę Rosyan, tak tych co należą do dworu cesarskiego, jako i wielu innych wracających z kąpiel, a którzy umyślnie zbaczają do Darmstadtu. Minister domu cesarskiego hr. Adlerberg, książę Galicyn, jenerał Murawiew, udali się do Darmstadtu. W Stuttgardzie stanąć ma Cesarz 24go b. m. bez żony, która zabawi przy rodzicach w Darmstedzie; Cesarz Napoleon przepędzi ten dzień w Strasburgu i nazajutrz wyjedzie do Stuttgartu. W. Ks. Badeński wrócił już z Darmstadtu, a 21go miała tam przybyć W. Ks. Helena Rosyjska. Królestwo Pruscy wyjechali do Muskau.

Ministeryalny dziennik berliński *Zeit*, przyznaje sam w artykule swoim wstępnym, że zjazd ewangelicki świeżo odbyty żadnych nie przyniósł skutków, że lubo zawiódł przeciwników swoich, którzy z niego wróżyli rozpadnięcie kościoła pruskiego unitarnego i wtargnięcie licznych sekt protestanckich, rozczarował wszakże zwolenników, którzy się zawiedli w oczekiwaniach swoich zjednoczenia wszystkich sekt w jeden kościół. *Zeit* tem się wszakże pociesza, że niełepiej poszło wszystkim kongresom ostatnich czasów, które chciały zespolić sprzeczne żywioły, a przedewszystkiem pokojowemu kongresowi paryskiemu, który najważniejsze kwestye zostawił nierozwiązane.

W krajach środkowych Niemiec, mianowicie bliżej Renu, bardzo wielu, szczególniéj włościan służących w wojsku francuskiém zgłosiło się o medale ś. Heleny. W Prusiech, gdzie krzywo na to patrzą, zgłoszenia takie są bardzo rzadkie. Opinia publiczna głośno je potępia i słusznie; w Niemczech zachodnich inne wspomnienia łączą się z panowaniem francuskiem, któremu zawdzięczają wiele reform dotychczas istniejących.

Indye.

Przedstawiliśmy już obraz o ile można bezstronny położenia rzeczy w Indyach w chwili odejścia ostatniéj poczty, to jest około 1go sierpnia na delhickim teatrze wojennym, 8go sierpnia w Kalkucie, a 15go sierp. w Bombaju. Ten ogólny obraz skreśliliśmy zebrawszy wszystkie wiadomości doszłe nas z dzienników indyjsko-angielskich, londyńskich i tryestskich, porównawszy je z sobą oraz z poprzedniém położeniem rzeczy i z opisem Hindostanu, jego krajów i mieszkańców znanym nam z kilku dzieł, a szczególniéj z dzieła Valbezena i z dzieła Filipa van Mökern. Dzienniki jednak rządowe londyńskie i niektóre dzienniki indo-angielskie przedstawiają to położenie rzeczy nieco inaczéj, korzystniéj dla Anglii; jedne aby nieprzestraszać publiczności, drugie aby niedodawać otuchy powstaniu, a jedne i drugie zaślepione nieco dumą brytańską i egoizmem zdobywców. My ani potrzebując uważać na dwa pierwsze względy, ani też nie będąc Anglikami, mogliśmy skreślić rzeczy tak jak są. Lecz nawet wiele dzienników i korespondentów bezstronnych, zwiedzionych jednak pierwszemi depeszami przez rząd ogłoszonemi, który doniesienia o niepomyślnych i zgubnych wypadkach przemilczał, o pomyślnych zaś podnosił, oraz wieściami z umysłu w czasie wojny rozsiewanemi jak np. o śmierci Sahyba i zniszczeniu jego wojska, — przedstawili położenie sprawy indyjskiéj w różowém dla Anglii świetle. Temu złudzeniu uległo kilku korespondentów londyńskich, donoszących o ciągłém oblężeniu Delhi przez Anglików, o śmierci Nene Sahyba i rozproszeniu się jego korpusu. Tymczasem, mimo powtarzanéj przez rządowe dzienniki formułki, iż Anglicy oblegają Delhi, a która tylko uśmiech wywołuje na usta ludzi znających choć nieco sprawy wojenne, — widać z samychże raportów urzędowych o atakach podjętych przez dzienniki angielskie między oblegał Delhi, iż przeciwnie oddział jest obleżony przez powstańców. Podobnie jest z wiadomością o rozproszeniu zupełném wojsk Nena Sahyba. Wprawdzie jenerał Havelok w raporcie swym z 21go sierpnia donosi: „wojska Nena Sahyba są zupełnie rozproszone", lecz w późniejszym raporcie z 30go lipca donosi jen. Havelok, że w bitwie z powstańcami pod Oonao, wspierał tych ostatnich oddział wojsk Nena Sahyba; pierwszy przeto raport był mylny a może naumyślnie dla przerażenia krajowców ogłoszony, jak się to często w czasie wojny dziać zwykło. Przeciwnie z porównania wszelkich wiadomości wypływa, iż wojsko Nena Sahyba nie tylko nie zostało rozproszone, lecz ten wódz indyjski opuściwszy Bitur będący złym punktem strategicznym, zwrócił się ku wschodowi i takie zajął stanowisko na boku Luknowa, że wraz z chorobami zmusił jenerała Haveloka do odwrotu do Cawnpore.

Nadto jedna jeszcze ważna okoliczność zmusza nas, aby wszelkie wiadomości o wypadkach w Indyach przez dzienniki angielskie i korespondentów udzielane, brać jedynie ze ścisłą krytyką i z porównaniem do stanowiska Anglii względem Indyj. Albowiem stanowisko, z którego dzienniki angielskie a nawet korespondenci z Londynu, porwani powszechną opinią tam panującą, zapatruje się na sprawy indyjskie, jest stronnicze, i to stronnicze podwójnie. Gdyż nietylko dzienniki te są organami jednéj ze stron walczących; lecz nadto organami strony która— nie zważając na prawa boskie przyznające niepodległość każdemu narodowi, zapominając przeszłości Hindostanu, okrutnego postępowania Kompanii angielskiéj z ludami indyjskiemi tak dawniéj jak i w obecnéj wojnie — ujarzmiła 200 milionowy naród, ciemiężyła go przez wiek cały, a dzisiaj chce utrzymać to jarzmo wszelkiemi możliwemi środkami uważając wszelkie za dobre, w obronie sprawy którą za słuszną poczytuje, lub że taką jest, wmówić w siebie i w innych usiłuje. My jednak nie będąc ani stroną wojującą, ani nie mając w Indyach posiadłości i korzystnego handlu, możemy być łatwiéj bezstronnymi, a z powodów któreśmy w artykule wstępnym z 11go września przytoczyli, wyrzec musimy, iż w walce toczącéj się w Hindostanie słuszność i sprawiedliwy cel mają Indyanie, środki zaś walki używane przez obie strony, tak przez barbarzyńskiemi zwanych Indyan jak przez oświeconych Anglików, nazwać musimy srogiemi i barbarzyńskiemi.

Przytoczywszy te przyczyny odmiennego widzenia i przedstawiania stanu sprawy indyjskiéj przez nas a przez dzienniki i korespondentów angielskich, oraz skreśliwszy już w numerach przedwczorajszym i wczorajszym obraz obecnego położenia rzeczy w Indyach, przytoczemy dzisiaj mniemania i uwagi dzienników angielskich, któremi siebie i publiczność pocieszyć, a sprawę indyjską w lepszém dla siebie świetle wystawić usiłują. *Times*, *Post*, *Daily News* a nawet opozycyjne *Chronicle* i *Herald* pocieszają się: że nowy wódz naczelny sir Colin Campbwel przybył już do Kalkuty; chociaż niepewne wieści głoszą, że po przybyciu zachorował. Pokładają one wielką ufność w zdolności i energii tego jenerała; chociaż będąc w Krymie nie rozwinął i nie miał pola rozwinąć wyższych talentów strategicznych, a tylko okazał się dzielnym dywizyonerem. Spodziewają się, iż jenerał Havelok kilka dni tylko zabawi w Cawnpore, a umieściwszy tam swych chorych i zmocniwszy się przybyłemi posiłkami, ruszy powtórnie do Luknowa. Cieszą się z przybycia lorda Elgin z Chin do Kalkuty, chociaż przyprowadził on tylko z sobą zaledwo 1000 ludzi; a chociażby nawet objął on naczelny rząd w Indyach w miejsce lorda Caninga, jak niektórzy utrzymują, nic nas nie upewnia, iż byłby od poprzednika swego energiczniejszy i zdolniejszy. Pocieszają się nawet te dzienniki, przytaczając najsmutniejszą dla Anglii wiadomość o powstaniu Maratów w wielkorządztwie bombajskiém. Oto co *Times* pisze pod tymże względem:

„Wprawdzie za każdą pocztą przybywającą do Anglii, cieszyliśmy się z doniesienia, że Bombaj i Madras są jeszcze wiernemi. Lecz właśnie radość ta pochodziła ze świadomości naszéj, że powstanie tam jest możebne i że ztamtąd zagraża nam niebezpieczeństwo. Tam bowiem, gdzie mieszkają Maraci i zostają w ścisłych stosunkach z Maratami środkowych Indyj, i tam gdzie jak w Punah machometanie mają przewagę, niebezpieczeństwo było dla nas oczewiste. Prócz tego całe wielkorządztwo bombajskie nie było należycie przygotowane na tę godzinę doświadczeń."

Pocieszywszy się jednak *Times* tém, iż powstania w wielkorządztwie bombajskiém spodziewać się trzeba było, wyznać musi, iż niebezpieczeństwo jest groźne, i pisze: „Zdaje się, iż rząd bombajski obawiał się nawet, aby prawdziwy stan powstania w Punah i Kolapur nie był wiadomy; mimo tego doniesienie, iż powstańcy chociaż odnieśli w Kolapur klęskę, powrócili, uderzyli powtórnie na miasto i stoczyli kilka zaciętych z Anglikami potyczek, okazuje, iż mają znaczne siły, tém więcéj, że wypadek potyczek nie jest wiadomy. Lecz podczas tego przybyły wojska do Bombaju, które według potrzeby daléj będą posunięte. Bezwątpienia ważną jest dla nas rzeczą obsadzić silnie Bombaj i zabezpieczyć go zupełnie; a jeżeli Europejczycy, jak słyszymy, schronili się z tego miasta na pokład okrętów, potrzeba przeto wzmocnić załogę bombajską kilką świeżemi pułkami. Mimo tego wszystkiego przekonani jesteśmy, iż cała sprawa w Indyach weźmie dobry obrot. Rozpędzimy te nikczemne (?) tłumy, które się mszczą na kobietach, a odważnemi są za murami i wałami. Zaczem jednak to nastąpi, ileż jeszcze może zajść smutnych wydarzeń! Wielka jeszcze i straszna przestrzeń leży między pierwiastkowemi wysileniami bohaterskiego oporu, a długo oczekiwaną i późno nadchodzącą pomocą. Wiatrz albo deszcz, drobny błąd w ruchu wojska, chwila zwodniczéj ufności, choroba którego jenerała mogą jeszcze sprowadzić nie jednę rzeź Cawnporską... Lecz w końcu tryumfować będziemy."

Mniéj już ufności okazuje *Daily News*. Żąda on ażeby zanim druga poczta z Indyj nadejdzie, wyznaczono w całéj Anglii dzień pokuty i modlitwy. Wykazując potrzebę wyznaczenia dnia pokuty i modlitwy, pisze: „Powstanie indyjskie jest dla nas cięższém doświadczeniem i groźniejszym wypadkiem niżli wojna rosyjska, którą zaczęliśmy z własną wolą i ukończyli z pomocą dzielnych sprzymierzeńców. W Indyach nie ma dla nas żadnych europejskich sprzymierzeńców; walcząc tam musimy się na własne tylko siły spuścić; zwróćmy się przeto do Boga w modlitwie i pokorze. Powstańcy wzywają pomocy swych fałszywych bogów. Przyjmijmy ich wyzwanie; zwalczmy ich i ukarzmy jak przynależy na naród chrześciański: bronią i modlitwą. (Wyznać tu musimy, iż jestto nieco bezczelnie: ani cel Anglii w téj wojnie, ani środki jakich używa nie są bynajmniéj chrześciańskie. Zbawienny wprawdzie dla każdego narodu a tem bardziéj dla Anglii w dzisiejszém położeniu jest dzień pokuty i modlitwy; winna ona ukorzyć się, iż swéj dumie i chciwości poświęciła szczęście i niepodległość licznych ludów i modlić się do Boga, aby odwrócił od niéj karę jaka zwisła teraz nad nią za całowiekowe ciemiężenie spokojnego milionowego narodu Indyan, w celu ciągnienia z niego zysków; bo taką karą są obecne i przyszłe wypadki w Indyach. Lecz Anglia naznaczająca sobie dzień modlitwy w intencyi, aby Bóg błogosławił i pomógł jéj wywrócić Hindostan, zemścić się na nim i ciemiężyć go jeszcze srożéj, podobną jest do bandyty włoskiego, który odprawia nowennę do swego patrona, aby mu się powiodło zamierzone morderstwo!).

Najmniéj zarozumiałą, z bezstronniejszego nieco stanowiska na rzeczy patrzącą i najbliższą prawdy z dzienników angielskich jest *Presse*. Oto jéj rozumowanie: „Nie życzymy sobie bynajmniéj napędzać czytelnikom strachu, lecz ostrzegamy wszystkich, aby się na najgorsze wypadki przygotowali. Postawa Scindu i południowych Maratów wydaje nam się bardzo podejrzaną; obawiamy się ażeby w uroczyste święto machometańskie 22go sierpnia nie powstał cały kraj przeciwko nam, i aby często wyśmiewana obawa powszechnego narodowego powstania od przylądka Comorin (południowa kończyna Indyj), aż do gór Himmalajskich, nie stała się czynem spełnionym. Anglia powinna być przygotowaną. Walka przybiera olbrzymie rozmiary, i nie możemy za dość wyraźnie powiedzieć czytelnikom naszym, iż W. Brytania potrzebuje wszystkich swych sił i zasobów do szczęśliwego przeprowadzenia téj walki. Publiczność zachęcona od rządu, uważała dość długo całe powstanie za interesujący tylko przedmiot do rozmowy. Nie możemy już bezczynnie marzyć o przyszłych nadziejach zwycięstwa; bo zaczem „wojsko mścicieli" — jak to posłane posiłki pompatycznie nazywać lubiono — przybędzie do Kalkuty, w położeniu wzajemném powstańców i naszych współziomków może wielka zajść zmiana. Lepiéj przeto postąpimy przygotowując się zawczasu do tego, że podbijanie Indyj będziemy musieli na nowo rozpocząć."

W innym artykule woła *Presse*: „Można prawdziwie stracić cierpliwość i zdumieć się nad lekkomyślnością i języcznością z jaką niektóre dzienniki przedstawiają publiczności jakto szybko olbrzymie posiłki „popłyną w górę Gangiesu", „wyleją się na Bombaj" i „przyduszą powstanie". Daty, miejscowości i nazwiska, wszystko to znika przed okiem tych dzienników; kompania żołnierzy staje się u nich korpusem operacyjnym, oddział 300 ludzi potężnym posiłkiem, pułk rezerwową armią. Lecz my zajrzymy w oczy niektórym faktom.

Z wojsk które miały być przeznaczone na wyprawę chińską, przybyło dotychczas do Kalkuty nie więcéj nad 3000 ludzi, a posiłek ten nie jest dostateczny do należnego osadzenia samego miasta podczas świąt machometańskich. Wojska oczekiwane z wyspy św. Maurycego, nie mogą więcéj wynosić nad 1000 żołnierzy, a z tych tylko 300 przybyło. Z przylądku Dobréj Nadziei posiłki przybędą zaledwo w końcu października do portów indyjskich; a z „wojska mścicieli" z Anglii wysłanego, żaden żołnierz nie wysiędzie na brzegi indyjskie przed listopadem. Tymczasem twierdzimy, iż los Indyj rozstrzygnie się między środkiem sierpnia a końcem września."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. Kolektantom loteryi zabronione jest — jak pisze *Gaz. wiedeńska*—trzymanie w lokalu swym na użytek publiczny senników i wszelakich pism wróżących lub wskazujących wygrane, i pokazywanie ich graczom loteryjnym, choćby na własne ich żądanie, a to pod karami pieniężnemi, a za trzecim razem utratą konsensu. Nie zaglądaliśmy nigdy w Krakowie do kantorów loteryi liczbowéj, niewiemy przeto, jak dalece lud nasz tłumnie oblegający kantory takie w dni szczególniéj targowe i świąteczne, zachęcany bywa tym lub owym sposobem do stawiania na loteryę; niemożemy wszelako pominąć milczeniem, iż kiedy sklepy, jatki, stragany i kramy w których sprzedają przedmioty pierwszéj nawet potrzeby, zamykane bywają w niedziele od godziny 9téj rano do 4téj po południu, a w święta uroczyste przez dzień cały, kantory loteryi liczbowéj same jedne stoją otworem i ściągają przechodzących innym sposobem bo sprzedażą gotowych kartek loteryjnych wywieszonych na ulicy. Nie sądzimy, aby z pod przepisu zamykania sklepów w dni świąteczne i niedziele same tylko kantory loteryjne były wyłączone. Tyczy się to po części i sklepów ze sprzedażą tytoniu i cygar.

— Znany skrzypek p. Feliks Lipiński przypominający pod wielu względami grę brata swego Karola i znany tu zaszczytnie z dawniejszych swoich koncertów, zamierza obecnie w przejeździe swoim przez Kraków, opuszczając nasze strony może na zawsze, dać koncert w teatrze w sobotę. P. Lipiński udaje się do Warszawy a następnie do Litwy. Spodziewać się należy, że publiczność zechce usłyszeć go na nowo, zwłaszcza, że lubownicy skrzypców nie mieli oddawna sposobności słyszeć wielkich wirtuozów, a otwarcie pory koncertowéj przez p. Lipińskiego zapowiada godny jéj początek.

— D. 13 września zdarzyło się wielkie nieszczęście na odpuście w Maria-Radna pod Aradem. Zaraz po nabożeństwie przedpołudniowém oberwała się chmura i woda popłynęła potokami przez wieś, obaliła wiele domów i potopiła dużo ludzi i bydła. Ponieważ wielu włościan z dalekich stron przyjechało na wozach na odpust i dla natłoku nie pobrano dzieci do kościoła lecz je zostawiono na wozach, przeto wiele takich dzieci z wozami i końmi uniosła woda i potopiła. Do dnia 16 b. m. znaleziono 17 ciał, ale wieść lubo zapewne przesadzona krąży, iż kilkadziesiąt osób zginęło, lecz ciała ich woda uniosła daleko i takowe dopiero późniéj znajdą się na odległych polach.

— W Berlinie wielkie wzbudziło podziwienie, że ktoś uczynił propozycyę, aby dla powiększenia dochodów kasy miejskiéj, zaprowadzić opłatę od zmiany służących, którą płacić winien i służbodawca i sługa za każdą zmianą służby. Mylnie przypisuje sobie Berlin pierwszeństwo pomysłu tego podatku, a cóż tu dopiero mówić o jego zaprowadzeniu. Pomysł jego i wykonanie nie tyle z pobudek finansowych ile policyjnych, powstał oddawna w Petersburgu, ztamtąd przeniósł się do Warszawy, a następnie i do Krakowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 24 września. — Augsburg $105\frac{5}{8}$. — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 kr. 12. — Paryż $122\frac{1}{8}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow $81\frac{1}{4}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $83\frac{1}{8}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $78\frac{5}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $71\frac{1}{8}$. Metaliki 4-procen. $63\frac{1}{2}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334.— dtto z roku 1839 $140\frac{1}{2}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $108\frac{1}{16}$ — Akcye Bankowe 970. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1747\frac{1}{2}$.— Akcye kredytu ruchomego $209\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z d. 24 września. Ruble srebrne na monetę polską ż. $102\frac{1}{2}$, płacą $101\frac{1}{2}$.— Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 426, płacą 424. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{2}{3}$. — Cwancygiery ż. $106\frac{1}{2}$, pł. $105\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80, pł. $79\frac{1}{3}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $82\frac{1}{2}$, płacą 82.

Kurs lwowski z d. 21 wrześ.—Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — *Półimperyał* ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. [illegible] kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 10. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. 30.

Kurs wiedeński z 23 września.— Metaliki $80\frac{7}{8}$.— Nowa pożyczka $64\frac{1}{2}$.—Akcye Banku wied. 964. — Akcye kolei żelaznéj północ. $172\frac{5}{8}$. — Agio od złota 8, od srebra $5\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{7}{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $82\frac{7}{8}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 21 września. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. $26\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, ż. rs. 88 k. 43, wartość kuponu r. 1 k. 90. — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 76, wartość kuponu kop. $14\frac{5}{6}$.

Kurs wrocławski z 23 wrześn.— Banknoty austryac. $97\frac{5}{8}$ ż. —Bankn. polsk. $91\frac{11}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $90\frac{3}{4}$ ż.; nowe $90\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 86 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $78\frac{1}{12}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 września. *Monitor* zamieszcza dekret cesarski, udzielający przedsiębiorstwu „Messagéries imperiales" konsens na utrzymywanie żeglugi parowéj z Brazylią, i wsparcie rządowe w tym celu w sumie 4,700,000 franków rocznie. — Zdaniem *Pays* Cesarz wyjechać ma 23go z Chalons do Stutgardu.

Książe Michał Gorczaków Namiestnik Królestwa powrócił 22go t. m. z zagranicy do Warszawy; nie będzie więc przy boku Cesarza Aleksandra podczas jego zjazdu z Cesarzem Napoleonem w Stutgardzie, który 25go t. m. to jest jutro ma nastąpić. Do Stuttgardu udają się z Cesarzem rosyjskim: ks. Aleksander Gorczaków minister spraw zagr., hr. Adlerberg minister dworu dawny przyjaciel Cesarza Mikołaja; a już jest w Stutgardzie kanclerz państwa hr. Nesselrode. Niewiadomo jeszcze czy z Cesarzem Aleksandrem, który 21go t. m. był jeszcze w Darmsztadzie, pojedzie do Stutgardu Cesarzowa i W. ks. Helena przybyła do Darmsztadu 20go t. m.

Dzienniki angielskie napełniają jeszcze swe kolumny to uwagami nad ostatniemi doniesieniami z Indyj, to dopełniającemi też doniesienia listami. Lecz jedną tylko ważniejszą a nieznaną podają wiadomość, to jest depeszę jenerała Neill z Cawnpore z 3go sierpnia donoszącą: jenerał Havelok „zamierzał" ruszyć 4go sierpnia powtórnie do Luknowa. Mylnie więc donosił *Globe* rządowy, iż już 31go lipca pociągnął Havelok powtórnie do Luknowa.

Drugą ważniejszą wiadomość z Indyj podaje *Times*, że mieszkańcy Kalkuty podali do parlamentu prośbę, aby kompanię indyjsko-angielską odsunąć od zarządu Indyami, a pozostałości te oddać wprost pod władzę rządu angielskiego.

Mylna, zaprzeczona już przez nas depesza, że książe Daniło zamordowanym został przez swego kuryera, obiega jeszcze dzienniki francuskie i z nich przechodzi powtórnie do niemieckich. Powtórnie przeto możemy jéj zaprzeczyć, podając wiadomość z Cetynii z 21go września, iż książę i cała jego rodzina przebywają zupełnie zdrowo w Cetynii, gdzie właśnie przybyła świekra księcia, pani Mirkowic.

Przyjechali od 23 do 24 września.

HOTEL POLLERA. Schützler Piotr z Węgier. Malcz Julia z Warszawy. Zechmeister Ludwika z Tarnowa. Regner Teodor ze Lwowa. Smidowicz Konstanty z Bochni. Hödle Józef, Korytowski Rafał z Wiednia. Pawłowski Wiktor z Kościelnik. Sokulski Piotr z Karlsbadu.

Wyjechali: Hr. Wielopolski Zygmunt i Aleksander do Polski. Frankel Zuzanna do Tarnowa. Skrzyński Franciszek do Krościenka. Mack Edward do Wiednia. Jankowski Wiktor do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Emil Phatro. Hugo Pik z Wrocławia. Wilhelm Freund obyw. ze Szczepanowic. Magdalena Gutwein ze Lwowa. Adolf baron Lipowski wł. dóbr z Galicyi. Adam Siedmiogrodzki wł. dóbr. z Poznania. Zofia Niedzielska ob. Ludwika Komarowa ob. z Częstochowy. Izabela Massalska ob. z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwik hr. Stecki wł. dóbr ze Lwowa. Witold hr. Krasicki wł. dóbr z Rosyi. Ignacy Wierzbowski ob. Włodzimierz Mackiewicz ob. z Warszawy. Eugeniusz Stojowski wł. dóbr. Franciszek Trzciński właś. dóbr z Tarnowa. Henryka Godan guwernantka z Mysłowic. Adolf Pobuda z Dębicy. Franciszek Joldy z Pesztu.

Wyjechali: Józef Dzianott wł. dóbr do Olszan. Emilia Jasińska wł. dóbr z córką do Lwowa. Ignacy Reliszański, Antoni Dąbrowski właśc. dóbr do Radomia.

HOTEL SASKI. Michał Zakrzyński dz. dóbr z Polski. Karolina Łubkowska dz. dóbr z familią z Salzbrunn. Stanisław Borowski dz. dóbr z familią z Czarnocina. Józef Krasuski dz. dóbr z Bolęcina. Leokadya Rojkowa dz. dóbr. Stanisław Zawichowski ob. z Polski. Aleksander Koch dz. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Walery Różański ob., hr. Walewska dz. dóbr do Polski. Róża Jagnińska dz. dóbr do Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA

odejście.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu; o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana; o godzinie 9téj min. 30 wieczorem
Do Wisnia	o godzinie 6téj min. 10 z rana; o godzinie 3ej min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 3éj min. 30 z rana

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana; o godzinie 3éj min. 35 po południu
z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana; o godzinie 8téj min. 46 wieczorem
z Wisnia	o godzinie 11téj min. 26 przed południem; o godzinie 8éj min. 15 wieczorem
z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 3éj min. 55 po południu

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem; o godzinie 3éj po północy

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu; o godzinie 12téj min. 25 w nocy

URZĘDOWE.

(968) **Kundmachung.** (1-3)

Von Seite der Krakauer Genie-Direktion wird hiemit öffentlich bekannt gemacht, dass bis zum 15. Oktober l. J. bei derselben schriftliche, gesiegelte Offerte über die Lieferung von welchem Brennholz für die fortifikatorischen Ziegelschläge und zwar für den zu Zabłocie bei Podgórze 2,000 und für den zu Dębniki bei Rybaki 2,000 Waldklafter weichen Brennholz für das Militärjahr 1858 unter nachstehenden Bedingungen angenommen werden.

1. Jedes Offert muss mit einem Zertifikate der hiesigen Handels- und Gewerbekammer, durch welches der Offerent befähigt erklärt wird, dass er die Lieferung verlässlich und gut zu liefern im Stande ist, dann mit einem Vadium von 1,800 fl. — belegt sein, welches im Ersteh[un]gsfalle als Caution auf das Doppelte erhöht werden, und bis zum Ausgange des Contracts in der hiesigen k. k. Befestigungsbau-Kassa deponirt bleiben muss.
2. Die Caution kann entweder im baaren Gelde, oder in, nach dem börsenmässigen Kurse berechneten k. k. Staatspapieren, oder legalen Hypothekar-Instrumenten erlegt werden.
3. Das Offert darf übrigens keine Klausel enthalten, die mit den übrigen Contractsbedingungen, welche in der k. k. Fortifikations-Bau-Rechnungskanzlei auf dem Franciskanerplatze Nr. 221 im ebener Erde während den gewöhnlichen Amtsstunden zur Einsicht genommen werden können, nicht im Einklange steht, vielmehr muss der Offerent erklären dass er diese Bedingungen vollkommen kenne, und sich denselben unterwerfe.
4. Sollten mehrere Unternehmer diese Lieferung erstehen, so haften dieselben dem hohen Aerar in Solidum, d. i. Einer für Alle und Alle für Einen für die vollkommene Ausführung der vom Offerenten übernommenen Verbindlichkeiten, wobei als Bedingung festgesetzt wird, dass von den Unternehmern nur mit Einem die Abrechnung und sonstigen Verhandlungen gepflogen werden.
5. Alle auf den Contract und die Abrechnungsdocumente Bezug nehmenden Stempelgebühren hat der Ersteher aus Eigenem zu bestreiten.
6. Auf Offerte, welche nach dem festgesetzten Termine einlaufen sollten, wird keine Rücksicht genommen.
7. Das Offert hat genau den Ort der Lieferung zu enthalten.
8. Werden auch Offerte über geringere Lieferung, jedoch dürfen selbe nicht unter 100 Klafter sein, angenommen. Das Vadium muss in 10 Perzent des offerirten Preises des Lieferungs-Quantums bestehen.
9. Das zuliefernde Scheiterholz ist ohne Kreuzstoss 7 Wiener Schuh hoch in 3 Schuh langen Scheitern auf den Fortifikations-Ziegelschlägen und zwar auf den von den Herren Objekts Offizieren zu bestimmenden Plätzen ohne alle weiteren Spesen für das Aerar aufzuschlichten.
10. Wird der Ersteher verbindlich gemacht, im Falle als die k. k. Befestigungsbau-Direktion um ⅓ mehr des obigen Quantums bedürfen sollte, auch diesen Mehrbetrag um den ausgemittelten Preis zu liefern, so wie sich das Aerar vorbehält im Falle des Nothbedarfes ⅓ weniger dieses Quantums abliefern lassen zu können.
11. Muss das Holz durchaus waldgerecht gefällt, gesund und trocken sein; angefaultes und von abgestandenen Bäumen erzeugtes Holz wird nicht eingenommen.
12. Die Lieferung der Brennhölzer kann nach erfolgter hoher Ratification sogleich in der Art beginnen, dass sich mit 15. Mai 1858 ein Vorrath von ½ des offerirten Quantums am Ort und Stelle übernommen befinde, bis zur vollständigen Ablieferung des ganzen Quantums stets unterhalten werde und bis Ende September 1858 die ganze Lieferung vollendet sei.

Obwieszczenie.

[L. 8588.] W dniach 25go września, 2go i 9go października 1857 r. o godzinie 9téj z rana, odbędzie się w domu pana Teodora Baranowskiego pod Nr. 150/1 Gm. IX publiczna sprzedaż różnych mebli niemniej 130 cetnarów asfaltu.

O czem się chęć kupienia mających niniejszem zawiadamia.

Kraków dnia 10 września 1857. (906-2)

Inseraty.

BIBLIOTEKA POLSKA.

Odkąd przedsiębiorstwo Biblioteki Polskiej w Sanoku ustało, starałem się podtrzymywać go wszelkiemi siłami. Czyniłem co mogłem. Przekonałem się jednakże, że siły moje i sposobność w Przemyślu nie wystarczają do dopięcia zamierzonego celu. Aby rzecz ważną postawić na najodpowiedniejszem miejscu, zgodziłem się na przeniesienie wydawnictwa i administracyi B. P. do Krakowa jako ogniska naukowego, w którém B. P. silno poparcie ze wszech względów już ma zapewnione. Sam jak byłem tak wedle sił moich i nadal będę bez ustanku czynnym dla Biblioteki Polskiéj.

Jedność i zgodność dążenia, wymaga jednego tylko ogniska, przeto najchętniéj zezwoliłem przeniesć administracyę Biblioteki Polskiéj do Krakowa.

Wszyscy tedy P. T. interesowani pp. Prenumeranci, równie jak wszyscy panowie księgarze i łaskawi pp. pośrednicząc, którzy dotąd byli w stosunkach z dotychczasową administracyą B. P. w Przemyślu, raczą się odtąd zgłaszać i swoje pisma adresować do administracyi Biblioteki Polskiéj w Krakowie.

Pisałem w Krakowie dnia 11 września 1857.

Michał Dzikowski,
Nakładca Biblioteki Polskiéj i dzierżawca drukarni we Lwowie i Przemyślu.
Jako wydawca B. P. podpisuję
Kazimierz Turowski.

Kraków 11 września 1857. (941-3)

BIBLIOTEKA
do wypożyczania książek
w księgarni H. W. Kallenbacha
we Lwowie przy placu dyskateryalnym N. 41

celuje obfitością najnowszych dzieł, treści zabawnéj i naukowéj w języku polskim, francuskim i niemieckim.

Przyszedł nowy wybór dzieł najciekawszych, i najrozmaitszéj treści.

Prócz tego:

PREMIA BEZPŁATNA,

składająca się z książek lub rycin wartości **2 złr. m.k.**

którą rzeczona księgarnia ofiaruje dla półrocznych stałych abonentów swoich.

Cena abonamentu miesięcznie po jednem dziele 1 złr.

" na 6 miesięcy	5 "
Wkładka	3 "
Abonując na więcéj dzieł na raz (do 10 tomów)	
miesięcznie	3 "
na sześć miesięcy	15 "
Wkładka	12 "

(947-2-6)

Odezwa
DO FAMILII DUNINÓW.

Idąc za przykładem wielu, chciałbym także w jedno ognisko zbierać materyały do historyi familii Duninów służące i drukiem one ogłaszać; lecz do objęcia tego w 80 prawie konarów rozrośniętego starożytnego szczepu, potrzeba rąk więcéj; dla tego wzywam wszystkich Duninów z ich przydomkami równie osoby innego imienia, szczególnie w Litwie używających herbu Łabędzia, aby ze swoich archiwów i z podań familijnych rodowody, odpisy dokumentów familijnych, portrety lub foto- i litografie, i wszelkie wiadomości tak o rodzinie własnego przydomka, jako też z innemi przydomkami z sumienną szczerością cechującą ród Duninów pod adresem podpisanego do biblioteki Ossolińskich we Lwowie franko nadsyłać raczyli, z wyrażeniem swego pobytu i ostatniéj poczty dla dalszéj korespondencyi, aby stawiając dom familijny i do budowy gmachu historycznego w jakiéj cząstce się przyczynić, a dłużni jesteśmy to zrobić dla uczczenia pamięci przodków; dla siebie, skąd pochodziemy; abyśmy i w biedzie nie zapominali dla potomków, aby mieli wzory do naśladowania.— Lwów we wrześniu 1857.

Jerzy Szpot Dunin
urzędnik w bibliotece Zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

(953-2-3)

HELIANTYN I GLYCERYN
PŁYN NA PIĘKNOŚĆ,

nowe odkrycie chemii kosmetycznéj, nadane przywilejem J. C. K. Ap. Mości Cesarza Austryackiego.

Wyborny środek tak dla zdrowia jako też dla upiększenia; szczególniéj do łagodzenia płci, nadania jéj świeżości i delikatności, do pozbycia wyrzutów i wszelkich przywar cery i skóry włosem pokrytéj.

Cena flakonika 1 złr. 20 kr. m. k.

Skład:
w aptece Pohlmanna na Kohlmarkcie w Wiedniu.
w Krakowie w aptece p. A. Aleksandrowicza.
we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha we Lwowie.

Panowie aptekarze i kupcy, którzy sprzedaż tego płynu przyjąć sobie życzą, raczą się zgłosić pod wyż wskazaną adresą. (890c-3-5)

TEOFIL PARVI
ZEGARMISTRZ
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj N. 199.

Zaopatrzywszy swój handel dla nadchodzącego jarmarku w Krakowie we wszelkie gatunki **Zegarów i Zegarków**, a mianowicie **Zegarki złote kotwicowe** (Ancre Lingne Droite Compensation) o 15 lub 22 rubinach z najlepszych fabryk Genewskich, tudzież zegarki cylindrowe złote i srebrne w najlepszych gatunkach— **Zegary Pendułowe** (Regulator) z kwandransami i repetycy, takież godziny i pół bijące i bez bicia, wszystkie nakręcają się na 8 dni— **Zegary stołowe** i wiszące w złoconych ramach, także Zegary ścienne wszelkiego rodzaju i wielkości, takowe po cenach bardzo przystępnych szanownej Publiczności polecam. (967-1-3)

Steyrischer
KRÄUTER-SAFT
für Brustleidende.

Preis pr. Flasche 50 kr. CM. Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

Wir verwahren uns gegen alle Falsificate, und bitten nebige Beschreibung der Flaschen zu beherzigen.

fortwährend in bester Qualität zu haben:
in **Cracau** bei dem Hrn **C. Herrmann** und **J. Jahn,**
in **Lemberg** bei **Carl Schubuth.**

Der alleinige Erzeuger des echtensteirischen Kräutersaftes,
Apoth. J. Purgleitner in Gratz,
bittet, selbennicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten steirischen Kräutersaftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge:
„Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“
angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquets sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche **50 kr. CM.**
Weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet.
Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. CMze berechnet.

Auch ist dieser Saft stäts vorräthig bei die Herren:
in Biala bei Herrn J. Muchitsch, in Bielitz bei H. Pritsche, in Bochnia bei H. P. Niedzielski,—in Czerniowtze bei H. Th. Zachariasiewicz,—in Jaroslau bei H. G. Bajan,— in Kolomea bei H. Th. Zachariasiewicz,— in Rzeszow bei H. J. Schaitter,— in Tarnopol bei H. M. Schlifka, — in Wieliczka bei H. Chapski, — in Zaleszczyki bei H. J. Kodrębski et Comp. (940-3-26)

SKŁAD FUTER
Leona Liwery

ukończywszy wyprawę towarów świeżo sprowadzonych osobiście z **Londynu** Amerykańskich a z Lipska Europejskich, a przysposobiwszy przez całe lato znaczny zapas **Futer męzkich** w różnych krojach i gatunkach, a na żądanie wiele szanownych Dam z powincyi i zagranicy, przysposobiłem to samo znaczny zapas **Futer damskich** gotowych w różnych gatunkach— słowem wszystko co tylko do przedmiotu **Futer i kuśnierstwa** się tyczy, z tym się polecam, za dobroć towaru, wyprawy i roboty kuśnierskiéj ręczę, gdyż wszystkie roboty odbywają się w warsztatach własnych i pod moim nadzorem. — Przyczem uwiadamiam szanowne osoby, które nie wyszczególniły przy oddawaniu Futer do przechowania nic o reparacyi, a życzą takowe mieć wyreparowane, żeby o tém mnie zawiadomiły, gdyż przy najlepszych chęciach późniéj nie zawsze się da na prędce to uskutecznić.

Do tegoż **Składu Futer** nadszedł transport świeżych fasonów czapek jesiennych i zimowych.

Leon Liwery
Kuśnierz w Krakowie N. 22/3.

(956-3-6)

Sklep z pokoikiem

jest na czas teraźniejszego jarmarku do wynajęcia.— Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya Krakowskiéj gazety niemieckiéj.

Dwie klacze

zaprzęgowe rosłe 9 i 10 lat mające są do sprzedania z wolnéj ręki— bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“.

Obwieszczenie.

Rada administracyjna ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, rozporządziła, ażeby subskrybentom na akcye przedsiębiorstwa kolei żelaznéj galicyjskiéj od wniesionéj 10% kaucyi lub przedpłaty przypadającą z dniem 1 października b. r. prowizyę, po pięć od sta wkładki, tak przy ck. uprzyw. austryackim instytucie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu, jako też w domach bankierskich: F. Kirchmayera i Syna w Krakowie, i M. Rachmiela Misesa we Lwowie wypłacono.

Uwiadamia się o tem szanownych subskrybentów na akcye przedsiębiorstwa kolei żelaznéj galicyjskiéj, wzywając ich oraz, ażeby należącą się im prowizyę po dniu 1ym października b. r. w jednem z wyż oznaczonych miejsc, za okazaniem kwitu na uskutecznione wpłaty wydanego, podnieśli.

Wiedeń dnia 20 września 1857.

Z Rady administracyjnéj ck. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. (963-1-3)

REALNOŚĆ

z ogrodem przy dworcu kolei żelaznéj jest z wolnéj ręki do nabycia— bliższa wiadomość pod L. 392 przy placu Szczepańskim na 2giem piętrze od frontu. (972-1-6)

Poszukuje się **POMIESZKANIE**

w jednéj z główniejszych ulic, składające się z **3ch pokojów i przedpokoju** lub **kuchni** od ś. Michała.

Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Siennej pod L. 53 na II piętrze. (913-3)

Franciszek Herbich

Doktor medycyny i chirurgii, członek towarzystw lekarskich we Lwowie i w Wiedniu, pensyonowany lekarz pułkowy udziela codziennie od godziny 11 rano do godziny 1éj z południa rady lekarskiéj w swojem pomieszkaniu w domu pana Placera na Małym Rynku pod L. 625 w gm. V na drugiem piętrze. (944-4-6)

PIERWSZE PIĘTRO

do wynajęcia od Śgo Michała przy ulicy Śgo Jana, składające się z 2 pokojów od frontu, przedpokoju, sali od tyłu kuchni, nowo odświeżonych, tudzież piwnicy i strychu.

Właściciel jest w domu codziennie od godz. 12éj do 3éj popołudniu. (942-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgoć. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska atmosferyczne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	331‴55	+ 6 7	50	płn.płn.zach słaby	pochmurno		+ 2° 8	+ 7°1
	10	332 67	+ 4 6	81	półn.wsch. „	„			
24	6	333 75	+ 1 1	100	połud.wsch. „	pogoda	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.